

Lena Salata

Pan Tadeusz' 2023

Scenariusz spektaklu teatralnego

Osoby

Tadeusz – *młody informatyk powracający ze studiów w Londynie*

Sędzia – *jego stryj, najlepszy prawnik w Soplicowie i okolicy*

Zosia – *córka znajomych Sędziego, przebywa z wizytą*

Telimena – *businesswoman i przyjaciółka rodziny*

Hrabia – *spadkobierca dużej części okolicznych ziem oraz fabryki sękaczy*

Rejent – *notariusz*

Jankiel – *właściciel pensjonatu*

Moskal – *zamożny kupiec*

AKT I

W domu Sędziego, wewnątrz umeblowane staroświecko, stary zegar, zastawiony stół

SCENA I

(Tadeusz, Sędzia)

TADEUSZ

wchodzi z walizką na kółkach, rozgląda się po salonie

Jak ja tu dawno nie byłem! Dobrze jest wrócić i widzieć, że u starego stryjaczka nic się nie zmienia. Meble stoją na swoim miejscu, zegar wygrywa tę samą melodię, a Soplicowo wciąż jest wciąż tym samym uroczym siedliskiem. A ten obrus pamięta chyba jeszcze moją pierwszą komunię.

dotyka obrusu i uśmiecha się

SĘDZIA

wchodzi i serdecznie wita się z bratankiem

Tadeuszu! Wyglądasz bardzo brytyjsko! Mój najdroższy bratanek ukończył studia w Londynie! Poznałeś jakąś fajną dziewczynę? *puszcza oko* Opowiadaj – jak było?

TADEUSZ

wyjmuje torbę z prezentami i daje SĘDZIEMU

Mgliście, szarawo i tłoczno. Ale są i pozytywy - studia skończyłem z wyróżnieniem i owszem, poznałem kilka miłych dziewcząt, ale nie to było dla mnie priorytetem.

SĘDZIA

Cieszę się, że wróciłeś do Soplicowa. Masz jakiś pomysł na siebie? Chciałbyś tu zostać? Jako informatyk możesz pracować wszędzie.

TADEUSZ

Oczywiście! Przede wszystkim myślę o tym, by pomóc lokalnym przedsiębiorcom. Zaczę od pensjonatu Jankiela – zrobię dla niego stronę internetową z prawdziwego zdarzenia, trzeba też umieścić reklamę na różnych portalach turystycznych. A Maciek Dobrzyński ciągle hoduje króliki?

SĘDZIA

A hoduje, hoduje. Z ciebie to prawdziwy lokalny patriota, twój ojciec byłby bardzo dumny. Ale – Tadeuszu - wkrótce zejdą się krewni i przyjaciele, wszyscy się cieszą z twojego powrotu, chętnie posłuchają, co masz do powiedzenia. I ja się muszę ciebie w pewnej sprawie poradzić. Ale to później. Teraz odpocznij trochę, niedługo kolacja.

odchodzi

TADEUSZ

podchodzi do okna

Ogród ten sam, a nawet piękniejszy. Naprawdę dobrze być w domu.

wychyla się

A któż to tam w ogrodzie? W tym świetle nie widać dokładnie, ale zdaje się do jakaś ... Dziewczyna? I to śliczna... Tylko skąd u stryja dziewczyna? A może już na tę kolację przyjechała? Przekonamy się, tymczasem odświeżę się po podróży.

wychodzi z walizką

SCENA II

(Telimena, Sędzia, Rejent, Tadeusz, Hrabia)

do salonu wchodzi goście, jako pierwsza

TELIMENA

wyciąga z torebki duży telefon, robi sobie zdjęcie na tle zegara

Znajomi nie uwierzą, że istnieją jeszcze takie relikty przeszłości. Wszyscy już wybudowali nowoczesne wille z basenem, a Sędzia ciągle nie chce się pozbyć tych staroci.

wchodzi

SĘDZIA

Nasza piękna Telimena! Jak miło cię widzieć! Dobrze, że znalazłaś dla nas chwilę.

TELIMENA

Mój kochany, dla przyjaciół zawsze znajdę. Choć wiesz, jak jestem zapracowana. Życie samotnej bizneswoman nie jest łatwe.

Wzdycha

O wiele łatwiej byłoby, gdybym mogła oprzeć się na silnym, męskim ramieniu.

SĘDZIA

Przecież Bolesta oferuje ci swoje ramię i wszystko inne.

TELIMENA

prycha lekceważąco

Jest nudny jak każdy notariusz i najbardziej kocha swego charta.

wchodzi REJENT

Telimeno!

całuje ją w rękę

Przyjacielu !

zwraca się do SĘDZIEGO

Dziękuję za zaproszenie.

wchodzi TADEUSZ *i wita się z* TELIMENĄ *i* REJENTEM

REJENT

Czy to nasz Tadeusz? Nie poznałbym. Co słyhać w świecie programistów?

TELIMENA żywo zainteresowana Tadeuszem, poprawia fryzurę

A więc jesteś programistą? A ja nie znam się na technologii nic a nic. Może mógłbyś mi wytłumaczyć jak obsługiwać tę aplikację?

wyjmuje smartfon i odciąga TADEUSZA *na bok*

HRABIA *wnosi olbrzymi sękacz*

Witam wszystkich! Sędzio, mały upominek!

REJENT *zwraca się szeptem do* SĘDZIEGO

Ten to ma manię wielkości! Nie wierzę, że go zaprosiłeś!

SĘDZIA

Musiałem. Ma większe udziały w tej ziemi niż ja. Jeśli mamy ją sprzedać, to tylko razem.

TELIMENA *do* HRABIEGO

Zapraszam tu do nas!

HRABIA *podchodzi do* TELIMENY *i* TADEUSZA

TELIMENA

Hubercie, to Tadeusz. Przyjechał prosto z Londynu.

HRABIA *wita się z Tadeuszem z zainteresowaniem*

Znam dobrze Londyn, bywam tam często w interesach. Może nie jest tak piękny jak Paryż czy Rzym, ale na pewno bardzo interesujący.

TADEUSZ

Mnie się wydał trochę za głośny i zbyt wilgotny. Dobrze było studiować, ale lepiej wrócić.

TELIMENA i HRABIA *razem*

Co ty mówisz?!

TELIMENA

Wrócić?! Do tego zapyziałego miasteczka?

HRABIA

Użerać się z tym pospólstwem?

REJENT z za stołu

A kogóż pan nazywasz pospólstwem?

HRABIA *z wyższością*

Tych, którzy nosa stąd nie wyściubili, nie chodzą do muzeów, teatru, na koncerty.

REJENT

Jak pan taki mądry i bogaty, to zrób pan coś dla tego miasteczka. Nic tu się nie dzieje, oprócz tych kolacji u Sędziego.

HRABIA

Wystarczy świeże powietrze, las i jezioro. Agroturyści też to lubią. Jak pan chce kultury niech pan jedzie do Paryża. Tam jest kultura i piękno.

REJENT

Do Paryża to pan sam sobie podróżuj i zajmij się lepiej swoją fabryką. Ja uważam, że nie możemy stać w miejscu. Coś się musi tu zmienić, przynajmniej rozkład autobusów, bo nigdy nie wiadomo jak wytłumaczyć przybyszom, że autobus przejeżdża raz na dwie godziny. Trzeba przynieść korzyści temu miastu. Trzeba zmian.

SĘDZIA

Uspokójcie się wszyscy, cieszymy się, że wrócił Tadeusz i że wspólnie możemy zjeść kolację.

TELIMENA

Wasze rozmowy mnie nudzą, idę do Zosi.

SCENA III

(Sędzia, Hrabia, Rejent, Tadeusz)

SĘDZIA

Zaraz tu przyjdzie nasz kupiec, Włodzimierz Moskal. Musimy podjąć decyzję. Hubercie, do ciebie należy większa część ziemi, którą chce kupić Moskal.

HRABIA

Ziemia leży odłogiem i marnieje. Sami twierdzicie, że nic tu się nie dzieje. Moskal obiecuje inwestycje.

REJENT

To prawda, na dodatek płaci dobre pieniądze. Ale nie wiemy, co zrobi z ziemią.

TADEUSZ

Można by tu wybudować duży hotel. Ludzie mieliby pracę, miasto by się rozwijało.

HRABIA

Ale to kosztowna inwestycja. Nie mamy na to pieniędzy.

REJENT *z wyrzutem*

Czyżby? A na koncerty w Paryżu mamy?

SĘDZIA

Przeście. Co wiemy o Moskalu? Pojawił się właściwie nagle ze swoją ofertą.

TADEUSZ

Mogę go wystalkować.

REJENT *i SĘDZIA razem*

Co zrobić?!

TADEUSZ

Przeprowadzić takie internetowe śledztwo.

SĘDZIA

Tadeuszu, z nieba nam spadasz. Byle szybko, MOSKAL bardzo naciska na sprzedaż. Ale oferuje dobrą cenę, więc musimy być pewni, że ma dobre zamiary.

HRABIA

Ja jestem zdecydowany sprzedać moje udziały. Tak jak powiedziałem, nic mnie tu nie trzyma.

SCENA IV

(Zosia, Telimena, Tadeusz)

wchodzą ZOSIA *i* TELIMENA

TADEUSZ *do siebie*

Nieznajoma z ogrodu! Przez moment myślałem, że to Telimena, ale teraz widzę, że to była ta dziewczyna...

głośno Pozwoli pani, że się przedstawię – Tadeusz Soplica, bratanek Sędziego.

ZOSIA

Ach, więc będziemy sobie mówić na pan-pani mister Soplica? Pan już bardziej brytyjski od Brytyjczyków?

TELIMENA

Daj spokój, Zosiu, Tadzio chciał być po prostu kulturalny. Chyba się już tu na tej wsi odzwyczaiłaś od dobrych manier?

ZOSIA

Nie ciociu. Ale ty chyba odzwyczaiłaś się od żartów. Nie bądź taka boomerska.

TELIMENA *obrażona*

Ja boomerska! W moim wieku! Ja mam dopierodzieści lat. *odchodzi do stołu*

TADEUSZ

Co robisz u stryja? Mieszkasz tu?

ZOSIA

Przyjechałam na wakacje. Ostatnie szkolne, w tym roku matura. A ty? Zostaniesz tu?

TADEUSZ

Jeszcze nie wiem. Mam sentyment do tego miejsca. Stryj mnie wychowywał, bo mama wcześniej zmarła, a ojciec mnie zostawił.

ZOSIA

Przykro mi. Ja też wychowałam się bez rodziców, doskonale cię rozumiem. Opiekowała się mną Telimena. Dobra z niej babka, ale strasznie kochliwa. Rozpaczliwie poszukuje męża. Nie wiem po co. W XXI wieku, to już niemodne.

TADEUSZ

Ale miłość chyba modna w każdym stuleciu? Romantyzm i te sprawy? Nawet informatycy marzą o miłości.

ZOSIA *flirtując*

Naprawdę? Bardzo mnie zaciekawiłeś, może opowiesz mi o tym więcej, gdy inni przestaną spierać się o kawałek ziemi w Soplicowie?

TADEUSZ

Bardzo chętnie!

SCENA V

(Moskal, Sędzia, Hrabia, Tadeusz, Zosia, Telimena)

MOSKAL

Z trudem trafiłem do tego domostwa. Drogi tu nie na mojego lexusa. Mogłem wziąć jeepa, albo land rovera. Rozgląda się. Panie Sędzio, naprawdę nie stać pana na lepsze umeblowanie? To jest jeszcze chyba sprzed rewolucji.

SĘDZIA

Nie wiem, którą rewolucję ma pan na myśli, ale w mojej rodzinie to co stare uważa się za cenne. Tak czy owak - myślę, że to czas, abyśmy wznieśli toast za spotkanie i za naszego Tadeusza!

HRABIA

Niech pan siądzie obok mnie, panie Moskal, najlepiej znam się na interesach.

goście podnoszą kieliszki

TADEUSZ

Dziękuję, że wszyscy przyszliście! Soplicowo to przede wszystkim cudowni ludzie!

MOSKAL do HRABIEGO

Cudowni ludzie... Dobrze sobie. Hołota jakiej nie widziałem. Krzykacze, pieniacze i pijacy.

HRABIA

Niech pan nie przesadza. Są też kulturalni, wykształceni ludzie. Na przykład Telimena i ja.

MOSKAL

Dlatego nie będzie pan miał chyba problemu z podjęciem decyzji?

HRABIA

Raczej nie. Tak jak mówiłem, myślę o wyjeździe na stałe do Paryża, albo Rzymu. Rzym to kolebka cywilizacji. To miasto – dzieło sztuki...

MOSKAL *przerywa mu zniecierpliwiony*

Tak, tak. Będzie pan sobie podziwiał bez końca, ale teraz do interesów.

SĘDZIA

Przepraszam, ale czy o interesach nie powinniśmy porozmawiać razem? Zjedźmy teraz kolację, a potem zapraszam do biblioteki na rozmowę.

TADEUSZ

Takich pyszności nie znajdziecie w Londynie. Kto przez pięć lat jadł tylko fish and chips-
dobrze mnie rozumie.

ZOSIA

Dla mnie coś wegańskiego proszę! To jak, opowiesz mi więcej o studiach w Londynie? Może
i ja się na takie zdecyduję...

TADEUSZ

Zapraszam cię jutro na spacer. Wszystko ci chętnie opowiem.

AKT II

Scena I

(Tadeusz, Sędzia, Robak)

Zmiana dekoracji –biblioteka – regał z książkami na stole stoi laptop, przy którym siedzi

TADEUSZ

Bardzo podejrzane... Ani słowa o tak wielkim przedsiębiorcy, za jakiego się podaje pan
Moskal. Niby ma tu stronę internetową, ale niewiele z niej wynika.

SĘDZIA

I co myślisz Tadziu o panu Moskalu?

TADEUSZ

Niezbyt mi się podoba. I niewiele mogę o nim znaleźć w sieci. A ten Horeszko coś za bardzo
się go trzyma. Co on tu w ogóle robi?

SĘDZIA

Jest właścicielem wielkiej wytwórni sękaczy, bardzo zamożny człowiek, ale mało
zainteresowany tym miejscem. Raczej wielkim światem.

Na scenę wchodzi zakonnik, benedyktyn, w kapturze, prawie nie widać mu twarzy

ROBAK

Mój przyjacielu! Witaj! Przepraszam, że nie byłem na obiedzie, ale załatwiałem ważne
sprawy, także i w naszym interesie. Czy to ów wychowanek, twój bratanek Tadeusz?

SĘDZIA

Oto i on.

ROBAK *podchodzi do Tadeusza, ściska go*

Sędzia mi tyle o tobie opowiadał! Bardzo się cieszę, że wróciłeś, że wybrałeś Soplicowo. To miejsce potrzebuje ludzi takich jak ty.

SĘDZIA

Tadeusz szukał informacji o Moskalu, ale niewiele znalazł, przynajmniej pod nazwiskiem Moskal. Na pozór wszystko wygląda dobrze, może nawet aż za dobrze.

ROBAK

I ja się czegoś dowiedziałem. Podobno Moskal chce odkupić też fabrykę od Horeszki. Wysłał mu ofertę, ale Horeszko się waha. Może Horeszko nie jest taki obojętny, za jakiego chce uchodzić. Ale ten Moskal to faktycznie dziwny gość, nikt nie wie, skąd dokładnie pochodzi ani jakie ma intencje. Horeszko ma obawy, że jeśli sprzeda fabrykę, to ludzie stracą pracę, a cała okolica ucierpi.

TADEUSZ

Spróbuję później jeszcze trochę pogugłać.

ROBAK

Co zrobić?

TADEUSZ

Wyszukać więcej informacji.

SCENA I

(Hrabia, Sędzia, Robak, Tadeusz)

wchodzi HRABIA

SĘDZIA

Hubercie. Widzę, że jesteś coraz bardziej przekonany, co do sprzedaży ziemi. A ja coraz mniej. Nie podoba mi się ten Moskal.

HRABIA

Sędzio, w interesach nie chodzi o podobanie się, tylko o pieniądze. Sam twierdzisz, że miastu potrzebny jest rozwój.

SĘDZIA

Tak, ale czy ten Moskal go nam zapewni? Nic o nim nie wiemy, oprócz tego, że jest bogatym snobem jeżdżącym zbyt szybko drogami samochodami.

HRABIA

Nie możesz być takim konserwatystą. Trafił się nam dobry klient, wykorzystajmy to. Do tej pory nie było zainteresowania tą ziemią.

ROBAK

A nie chciałbyś sam tu zainwestować? Gdybyśmy i my się dołożyli...

TADEUSZ

I ja tak pomyślałem! Moglibyśmy stworzyć coś własnego!

HRABIA *przegląda coś w telefonie*

Beze mnie. Polska to nie jest kraj dla mnie. Chcę swoją część pieniędzy, mam już apartament w Paryżu na oku.

SCENA III

(Hrabia, Sędzia, Robak, Tadeusz, Rejent, Moskal)

Wchodzi

REJENT i MOSKAL

MOSKAL

Czy panowie przekonani? Czy my tu dziś coś podpiszemy? Pan notariusz ma wszystkie potrzebne dokumenty. A ten tu po co? *Wskazuje na ROBAKA*

SĘDZIA

To mój doradca. Dobrze zna to miasto. I przede wszystkim ludzi. A pan z daleka?

MOSKAL

A po co panu ta wiedza?

Do siebie, na stronie Trudno robić z tymi Polakami interesy, niby zakute łby, a podejrzliwi jak lisy.

ROBAK

Chcielibyśmy, żeby ziemia była dobrze wykorzystana. Chyba to pana nie dziwi?

MOSKAL

Księżulku, jest inflacja. Nie martw się ziemią, tylko zadbaj o swoje konto. Nikt wam nie da więcej w tej zapomnianej dziurze.

TADEUSZ

Mimo to – czy mógłby pan przedstawić jakieś plany? Zależy nam na rozwoju Soplicowa.

MOSKAL

Pan też ma takie obiekcje, panie Horeszko?

HORESZKO

Nie ukrywam, że chętnie się dowiem, co pan zamierza zrobić z ziemią.

MOSKAL

Godzinę temu mówił pan inaczej. I fabrykę też pan obiecał.

SĘDZIA

Obiecałeś mu fabrykę?! Dlaczego nic nie mówiłeś?!

HRABIA

To jeszcze nic pewnego. *Obrusza się*

A w ogóle to ja chyba nie muszę się tobie tłumaczyć? To moja fabryka i moja ziemia od pokoleń. Nie życzę sobie, żebyś na mnie krzyczał.

SĘDZIA

Mieliśmy się najpierw wspólnie naradzić, a ty robisz interesy za moimi plecami!

HRABIA

Wcale nie – po prostu rozważam różne możliwości. Na tym polega biznes.

SĘDZIA

Czasem warto mniej zarobić i zachować kręgosłup.

HRABIA

Chcesz mi powiedzieć, że nie mam kręgosłupa?! To skandal, żegnam – nie wiem, czy chcę robić z panem interesy! *wychodzi urażony*

MOSKAL

To nic tu po mnie. *Do siebie* Ech, zawsze to samo. Dogadać się nie mogą latami. Co za ludzie. Żegnam sędzio! *wychodzi*

REJENT

I ja już pójdę. Muszę wyjść na spacer z pieskiem.

SCENA IV

(Tadeusz, Robak, Sędzia, Telimena, Zosia)

TADEUSZ

Sprawdzę coś jeszcze.

siada do laptopa, zajmuje mu to chwilę

SĘDZIA i ROBAK zaglądną mu przez ramię.

Nie... To niemożliwe. Sprawdę jeszcze raz. No nie.... Zobaczcie. Te informacje są głęboko ukryte, ale w sieci nic nie ginie.

ROBAK i SĘDZIA

pochylają się nad laptopem

ROBAK

Tak przypuszczałem.

SĘDZIA

Musimy go powstrzymać! Trzeba powiadomić Horeszkę! Zadzwoń do niego.

wyciąga telefon, dzwoni

Nie odbiera... Chyba się obraził...

ROBAK

Pojadę do niego.

SĘDZIA

Nasz nieoceniony emisariusz – ksiądz Robak.

podchodzi do ROBAKA, obejmuje go

Byle szybko, byle nie zdążył narobić głupot.

ROBAK *wychodzi w pośpiechu*

SĘDZIA

Jeśli Robakowi się nie uda, wszyscy zginiemy w oparach spalonych śmieci.

TADEUSZ

Może nie zginiemy, ale żyć też się tu nie będzie dało.

SĘDZIA

Tadziu, chyba już nic nie zdziałamy. Chodźmy spać. Spróbuję jeszcze raz zadzwonić...

Nie odbiera. Obraził się na dobre.

wchodzi

TELIMENA

Co wy tu jeszcze robicie? A gdzie Horeszko, Rejent i Moskal? Nawet się nie pożegnali.

SĘDZIA

Rejent poszedł wyprowadzić Kusego na spacer, Hrabia się na mnie obraził, a Moskal... Ten to dopiero łobuz. Tadeuszek go wygugłał.

TADEUSZ

Wygugłał.

SĘDZIA

Wygugłał. Sprawy mają się tak, że pan Moskal chce tu urządzić spalarnię śmieci. Ma nawet wszystkie gotowe pozwolenia. Brakuje mu tylko ziemi, ale zdaje się, że Horeszko zaraz mu ją sprzeda. Robak do niego pojechał, bo nie odbiera ode mnie telefonu.

TELIMENA

To może ja spróbuję?

wyjmuje telefon, dzwoni

Nie odbiera. Wyślę mu wiadomość.

pisze

Uważaj na Moskala, to oszust...

wchodzi

ZOSIA

Słuchajcie, dostałam info od koleżanki, że lokalni aktywiści szykują jutro protest przed domem Horeszki. Ma być Jankiel i wszyscy Maćkowie.

TADEUSZ

A więc już wiedzą?

ZOSIA

Co takiego?

TADEUSZ

Że Moskal to oszust.

ZOSIA

Tego nie wiem. Ale okazało się, że Horeszko chce sprzedać fabrykę. Kilkadziesiąt osób straci pracę i raczej nigdzie nie znajdzie nowej.

TADEUSZ

Wiecie, że do niczego nie można go zmuszać. Spróbujmy go raczej przekonać. Ukończyłem informatykę, teraz chcę się tym zajmować tutaj. Ale to jest także miejsce z historią i tradycją i trzeba to wykorzystać. Nie zniszczmy tego, co w Soplicowie jest piękne.

SĘDZIA

Póki co, to nie zniszczmy Soplicowa. Ten nicpoń Moskal chce nas uwędzić dymem ze śmieci. Teraz cała nadzieja w księdzu Robaku, on ma dobry wpływ na wszystkich.

TADEUSZ

Od dawna tu mieszka? Nie pamiętam go.

SĘDZIA

Ksiądz Robak? Młodzieńcze, to bardzo zacna postać. Nie tylko prowadzi niezwykle msze, ale robi wiele dla Soplicowa. Jest prawdziwym działaczem społecznym, razem z Maćkiem Dobrzyńskim zajmuje się sprawami ochrony środowiska. Wszyscy go lubią i słuchają, bo jednocy, nie dzieli. Naprawdę potrafi godzić ludzi, którzy ciągle się o coś kłóca.

ZOSIA

Tak jak ciebie i Horeszkę, wujaszku?

SĘDZIA *zmieszany*

No może byłem dla niego odrobinę zbyt surowy. Muszę się położyć, głowa mi pęka od tego wszystkiego.

ZOSIA

I ja już pójdę. Proponuję, byśmy wszyscy jutro poszli do Horeszki. Musi nas wysłuchać.

SĘDZIA

Powiadomię jeszcze burmistrza Podkomorskiego i Wojskiego. Kojarzysz go, Tadziu? Jest przewodniczącym Związku Miłośników Gry na Rogu.

TADEUSZ

Nie miałem pojęcia, że istnieje taki związek.

SĘDZIA *bierze ZOSIĘ pod rękę, wychodzą*

SĘDZIA

Dobranoc, śpijcie dobrze kochane dzieci

ZOSIA

Dobranoc wszystkim.

SCENA IV

(Tadeusz, Telimena)

dzwoni telefon

TELIMENA *odbiera*

Gerwazy? Dawno cię nie słyszałam. Co u ciebie? No co ty mówisz? Jesteś tego pewien?
Dobrze, spotkajmy się jutro rano u Horeszki.

TADEUSZ

Nowe informacje?

TELIMENA

Gerwazy to kierownik wytwórni sękaczy należącej do Horeszki i jego zaufany człowiek. Ma swoje znajomości. Potwierdza, że Moskał nie jest tym, za kogo się podaje.

TADEUSZ

Jak go stąd wykurzyć?

TELIMENA

Trzeba go zdemaskować. Jutro przed domem Huberta ma się zebrać nasza lokalna społeczność. Pokażmy Horeszce, że wszystkim nam zależy na tym samym.

TADEUSZ

Zmieniłaś zdanie co do lokalnej społeczności?

TELIMENA

Kiedy wróg przychodzi z zewnątrz, trzeba łączyć siły wewnątrz.

TADEUSZ

Jestem tego samego zdania. Idź spać, Telimeno, ja tu jeszcze chwilę posiedzę.

TELIMENA

Dobranoc, Tadeuszu.

wychodzi

TADEUSZ

Dobranoc.

siada do laptopa i zaczyna pisać

AKT III

SCENA I

(Moskał, Hrabia, Tadeusz, Sędzia)

następnego dnia w domu Horeszki, nowoczesne, jasne wnętrze, stół, pod ścianą sofa, kilka obrazów, drzwi tarasowe do ogrodu

z offu słyhać głosy protestujących

Chcemy naszych sękaczy a nie krętaczy!

MOSKAL

A nie mówiłem, że hołota? Sam pan teraz widzi.

HRABIA

No wie pan... Mają swoje powody.

MOSKAL

Chyba pana nie urobili na własną modłę?

HRABIA

Nie, ale sprzedaż fabryki to poważna decyzja. Mnie może pan powiedzieć, co pan zamierza z nią zrobić?

MOSKAL *klamie*

Naprawdę jeszcze nie wiem. Różnie się to może ułożyć.

Słyhać pukanie

MOSKAL

Niech pan nie otwiera... Możemy teraz spisać umowę przedwstępną. Dam spory zadatek.

Pukanie nasila się

HRABIA

A niech tam, otworzę.

podchodzi do drzwi, otwiera, wchodzi SĘDZIA i TADEUSZ

SĘDZIA

Mamy wszystko co potrzeba.

TADEUSZ

Wyjmuje z teczki różne dokumenty i kładzie przed Moskałem.

MOSKAL

zrywa się zdenerwowany

Skąd?! Skąd to macie? To jeszcze o niczym nie świadczy. To jakieś pomówienia.

wycofuje się w kierunku drzwi

TADEUSZ

Naprawdę? A ta umowa na spalarnię śmieci? A podobny zakup fabryki w Boleszowie? Kupił pan fabrykę kaloszy, zamknął i to wszystko. Nic pan nie zrobił, ludzie stracili pracę. Dla kogo pan pracuje?

MOSKAL

Nie muszę się tłumaczyć. Żegnam. Nie znacie się na interesach.

wybiega, z offu słyhać pisk opon

HRABIA

No to mamy go chyba z głowy. Trzeba jakoś tę sprawę nagłośnić, żeby inni się nie nabrali.

SĘDZIA

Ksiądz Robak spisał się jak zwykle doskonale.

HRABIA

Tak, trzeba przyznać, że był wczoraj niezwykle przekonujący. Gdyby nie on, dziś byłby koniec Soplicowa.

Podają sobie ręce

To co, dziś kolacja u mnie?

SĘDZIA

Z ogromną przyjemnością.

TADEUSZ

Poczekajcie. Zobaczcie co przygotowałem.

rozkłada kolejne dokumenty

HRABIA

przygląda się z zainteresowaniem

To biznesplan! Całkiem, całkiem. Kto wie, może znajdą się na tę inwestycję pieniądze. Tymczasem niech ktoś powie tym protestującym, że wszystko zostanie po staremu, ale będzie jeszcze lepiej.

SCENA II

(Tadeusz, Jankiel, Sędzia, Hrabia)

Przed domem HRABIEGO

Z offu słyhać odgłos karetki jadącej na sygnale

TADEUSZ *krzyczy*

Możecie się rozejść. Fabryka i ziemia zostają w naszych rękach.

Rozlegają się oklaski, okrzyki zadowolenia

Na scenę wpada Jankiel

JANKIEL *przeżony, zadyszany*

Tragedia, wielka tragedia. Moskał pędził tym swoim lexusem i potracił księdza Robaka, który jechał tu na rowerze.

SĘDZIA *wbiega, ma łzy w oczach*

To niemożliwe. Nie wierzę. Mój brat!

JANKIEL

Niestety, to prawda. Właśnie zabrała go karetka.

SĘDZIA

Taki dobry człowiek, tak nam tu pomagał. Nie ma sprawiedliwości na tym świecie.

HRABIA *podchodzi do pozostałych*

To nie może być prawda. A jeszcze wczoraj żartował, że da mi ślub, tylko musze się wreszcie zdecydować na jakąś żonę. W jakim jest stanie?

JANKIEL

Krytycznym.

Wszyscy stoją zasmuceni, milczą

SCENA III

(Robak, Tadeusz, Sędzia)

W szpitalu, ksiądz ROBAK na łóżku, obok SĘDZIA i TADEUSZ

ROBAK *slabym głosem, umierając*

I wszystko się dobrze skończyło.

SĘDZIA

Co ty mówisz bracie?! Po co nam ta wygrana bez ciebie? Nie damy rady bez twojego wsparcia.

ROBAK

Będę was wspierał z góry. Najważniejsze, że pokonaliśmy drania. Musicie się trzymać razem, to najważniejsze. Jestem już zmęczony, połowę życia grzeszyłem, drugą połowę próbowałem odkupić swe winy. Mam nadzieję, że choć trochę mi się udało.

SĘDZIA

Wiem, że rozmawiałeś z Gerwazym i że ci przebaczył.

ROBAK

On i stary Horeszko. Tak mi przynajmniej powiedział. Co się stało, to się nie odstanie, ale ty Tadeuszu nigdy nie popełnisz moich błędów młodości. Dobrze cię mój brat wychował.

TADEUSZ

Brat? Ale jak to... Czy ksiądz... Czy ty jesteś moim ojcem?

ROBAK

W rzeczy samej. Wybacz, że dowiadujesz się tego w taki sposób. Inaczej to sobie zaplanowałem. Wybacz, że nie mogłem być dla ciebie ojcem.

SĘDZIA

Nie męcz się bracie, ja opowiem. To stare dzieje, ale ciągle bolesne. Brat mój Jacek, Tadeuszu, bardzo kochał się w córce starego Horeszki, Ewie. Jacek też nie był Ewie obojętny. Bywał w ich domu prawie każdego dnia i ostatecznie się oświadczył, ale Horeszko go wyśmiał. Nie tak wyobrażał sobie męża dla Ewuni. Chciał ja oddać komuś lepiej wykształconemu, z lepszą posadą i przede wszystkim większym majątkiem.

ROBAK

To wszystko prawda. I gdyby tylko na tym się skończyło, wszyscy bylibyśmy do dziś szczęśliwi. Ale ja nie potrafiłem odpuścić. Nie wiem już, co odczuwałem z większą siłą – miłość do Ewy czy nienawiść do jej ojca. Jak mógł mnie tak potraktować? Mnie, Jacka Soplicę? Przemawiały przeze mnie złość, rozczarowanie, pycha.

SĘDZIA

Pewnego dnia spotkali się przypadkowo w restauracji Jankiela. Odbywała się jakaś impreza. Nawet nie wiadomo w którym momencie Jacek pokłócił się z Horeszką. Zawsze był bardzo porywczy. Popchnął Horeszkę na ścianę, a ten uderzył głową w wystającą żeliwną ozdobę. Rana była głęboka, Horeszko zmarł.

ROBAK

Niby zostałem oczyszczony z zarzutów, ale piętna morderstwa nie mogłem z siebie tak łatwo zrzucić. Nie mogłem znaleźć sobie miejsca. Stałem się wrakiem człowieka. Piłem. Nie byłem dobry dla twojej matki. Ostatecznie cię zostawiłem.

SĘDZIA

Wyjechał i nikt nie wiedział, dokąd. Przysyłał tylko pieniądze na twoje wykształcenie. Mijały lata. Straciłem nadzieję, że kiedyś powróci.

ROBAK

Ale powróciłem. Bardzo chciałem cię jeszcze zobaczyć. Wyrosłeś na wspaniałego człowieka. To dzięki tobie, bracie, dziękuję ci jeszcze raz. Pamiętajcie o mnie. Pamiętajcie, że zawsze można odkupić swe winy. Wybaczanie to wielka rzecz.

zamyka oczy

TADEUSZ

Tato!

przytula się do ROBAKA

SĘDZIA

Żegnaj bracie.

SCENA IV

(Hrabia, Sędzia, Tadeusz, Telimena, Zosia, Robak)

TADEUSZ

Takie z tej opowieści wypada przesłanie

Że lepsza zgoda i lepsze kochanie

ZOSIA

Czy głosek trzynaście, czy bez rymu proza

Gdzie jest nienawiść, tam ogólna groza

TELIMENA

Zmieniają się wieki, lecz nie charaktery

A ja znam wszystkie kobiece numery

HRABIA

To prawda, Telimeno, jesteś zawsze młoda

Żem cię oddał Rejentowi, na zawsze już szkoda

Lecz nie zmienię historii Mickiewicza biegu

Choćbym miał charakter jaśniejszy od śniegu

SĘDZIA

Najważniejsze, dzieci, żeśmy Moskala pobili

W głowach szkolnej młodzieży wciąż będziemy żyli

ROBAK (wstaje z łóżka)

Może i ta młodzież problemy ma ze mną

Czym Soplica, czym Robak nie może być pewną.

Zatem epopeję czytajcie dziateczki, by nie pytać o to ojca lub mateczki.

By wiedzieć na pewno, bo nie są to żarty, jak się nazywały dwa wspaniałe charty,

Czy Stolnik był Horeszką i czy był łajdakiem,

Czy Hrabia był średnim, czy dobrym Polakiem?

To są pytania prosto z bryka wzięte

Jakby, prawdę mówiąc, to trochę stuknięte. *Puka się w czoło*

Najważniejsze, by wiedzieć, że Adam Mickiewicz
(i tu na sprzeciw nie godzę się wszelki)
Chciał pogodzić Polaków i ich uraz wielki,
Bo to wie każdy, że nie służą wcale
Polakom ich swady i wzajemne żale.
Dlatego lubcie się wszyscy i szanujcie przy tym
W serca to motto niechaj będzie wrytym!

KURTYNA

